GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. **Olsztyn, na środę 12. października 1921 r.** **Nr. 237.**

Górny Śląsk.

Dotychczas niema pewnych wiadomości w sprawie Górnego Śląska. Następujący telegram zamieszcza prasa niemiecka dzisiejsza:

„Paryż, 9 października. Komisja czterech sprawę G. Śląska już rozstrzygnęła i przedłoży werdykt dziś Lidze Narodów. Liga Narodów rozstrzygnięcie zbada i przedłoży takowe Najwyższej Radzie. Rada Najwyższa ma prawo decyzji w sprawie opublikowania werdyktu Ligi Narodów. Prezydentem Najwyższej Rady jest jak wiadomo premier francuski Briand. Ogłoszenia werdyktu oczekiwać należy przy końcu bieżącego tygodnia. Doniesienia o porozumieniu w sprawie linji Sforzy dziś dementują. Sprawa wygląda dzisiaj tak, jakoby ostateczny werdykt wypadł na korzyść Polski".

W Offenburgu przemawiał kanclerz Rzeszy niem. Dr. Wirth. Poruszył także sprawę G. Śląska i to w słowach następujących:

„Jestem bardzo zaniepokojony losem tego kraju. Nie wiem, czy u Koalicji nastąpiła zmiana w zapatrywaniach lub czy raczej ma się ochotę do skonstruowania kraju na zachodzie. Dziś jeszcze byłoby porozumienie z narodem polskim możliwe. W Warszawie jednak sprawa powiększenia państwa zaćmiła umysły (!) i naród polski dąży do nieprzyjaznych z narodem niemieckim stosunków. Czyż pomiędzy polskim a niemieckim narodem położony ma być zarazę szerzący trup polityczny? Naród niemiecki nic urzędowo nie wie o zapatrywaniach w Lidze Narodów. Nie należy jednak już ze względu na zasady demokratyczne zawieść nadzieję Niemców. Naród niemiecki, który ma dobrą wolę zachowania pokoju z wszystkiemi narodami i to ponosząc wielkie ofiary, rozczarowanią doznać nie powinien. Zawód byłby bolesny, i to nietylko dla kierownictwa politycznego i wielkich celów porozumienia i pogodzenia narodów. Nie tylko ze względu na rząd niemiecki ale ze względu na los Europy, mianowicie na los niemieckiego ludu pracującego jest sprawiedliwe, na metę daleką przewidujące i wielkiemu znaczeniu swojemu odpowiadające rozstrzygnięcie kwestji G. Śląska dla nas kwestją życiową."

Są to dziwne, niepolityczne i niefortunne słowa, które wygłosił kanclerz Rzeszy niemieckiej w sprawie G. Śląska. Czyż tylko Niemcy istnieją na świecie? Czy można żądać od Ligi Narodów, ażeby wyrok wydała na korzyść Niemiec? Czyż można zarzut uczynić narodowi polskiemu, że domaga się sprawiedliwego rozwiązania kwestji Górnego Śląska? Naród polski pragnie także pokoju, porozumienia i zgody, ale z pretensyj swoich do G. Śląska zrezygnywać nie może i żąda bezstronnego i sprawiedliwego rozwiązania tej kwestji.

Nie rozumiemy p. Dr. Wirtha, który w podobnych mowach chce wpłynąć na naród polski i na ostateczną decyzję Ligi Narodów. W podobny sposób mówić nie powinien dziś kanclerz państwa niemieckiego. Górny Śląsk nie może być ekwiwalentem za ustępstwa Niemiec, a raczej za wypełnienie warunków pokojowych, nałożonych Niemcom przez podpisany przez nich traktat pokojowy wersalski. Kwestja Górnego Śląska jest kwestją europejską. Sprawę tę rozstrzygnąć ma Liga Narodów, a potem Rada Najwyższa. Dobra wola Niemców i ofiary ich, demokracja, pokój itd. z tą kwestją nic do czynienia nie mają.

Pan Dr. Wirth stara się siebie i cały swój rząd wypełniający warunki traktatu pokojowego rzucić w ostatniej chwili na szalę.

Dziwne to, bardzo dziwne słowa obecnego kierownika nawy państwowej w Niemczech, które nikomu nie zaimponują, a Niemcom w opinji świata raczej zaszkodzą, aniżeli pomogą.

* * *

Genewa, 9. października. Havas donosi: Liga Narodów wydać nie może jeszcze orzeczenia w sprawie Górnego Śląska. Rezultat pracy rzeczoznawców dotychczas Lidze nie przedłożono. Nastąpi to na początku przyszłego tygodnia. (A więc nowa zwłoka. Red.)

Paryż, 9. października. „New York Herald" donosi z Genewy, że rozwiązanie kwestji Górnego Śląska było przedmiotem ożywionych debat i zawiera nietylko zmianę linji Sforzy, ale również projekt mianowania komisji trzech, która regulować ma sprawy gospodarcze. Do komisji wstąpić mają Niemiec, Polak i jeden przedstawiciel państwa neutralnego. Jest to myśl delegata belgijskiego Hymansa. Są pogłoski (!) że rząd angielski (już znowu) poczynił zastrzeżenia w sprawie proponowanej granicy, która Królewską Hutę i Katowice przyłącza do Polski, pomimo (!) iż Lloyd George w Paryżu był za tem, ażeby owe miasta do Niemiec przyłączono (!).

Oto wszystko, co dzisiaj wiemy w sprawie Górnego Śląska.

Gdańsk.

»Rzeczpospolita« donosi, że podczas pobytu dziennikarzy angielskich w Gdańsku gen. Haking wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował wzajemny stosunek Gdańska do Polski.

Podkreśliwszy z jednej strony fakt, że według Traktatu Wersalskiego zadaniem Gdańska jest służyć Polsce jako port, z drugiej zaś wspomniawszy o niemieckim charakterze miasta, zobrazował gen. Haking trudne i niezbyt wdzięczne zadanie swoje jako Komisarz Ligi, który jako bezstronny medjator musi rozbieżne częstokroć zapatrywania i wnioski sprowadzać do wspólnego mianownika. Zaznaczył przytem, że istnieje dużo dobrej woli pomiędzy obu rządami i że ma wszelką nadzieję, iż stosunki polsko-gdańskie ułożą się zupełnie pomyślnie. Przy tej sposobności wspomniał gen. Haking o szerokich zadaniach Rady Portu i o harmonji, jaka istnieje wśród polskich i gdańskich członków Rady.

Przechodząc do gospodarczych stosunków polsko-gdańskich, podkreślił gen. Haking znaczenie polskiego »Hinterlandu« dla Gdańska, bez którego Gdańsk nawet roku nie mógłby istnieć, i zwrócił uwagę na wspaniale rozwijający się przemysł polski, którego świetnym wyrazem jest między innemi Jarmark Poznański. Przemysł ten zapewnia Gdańskowi nader pomyślną przyszłość, a zważyć przytem należy, że do Hinterlandu polskiego należy ponadto, poprzez ziemie polskie, również Rosja, w szczególności zaś Ukraina. Mówiąc o stosunkach gospodarczych nie należy również — mówił — zapominać, iż ludność gdańska żywi się w dwóch trzecich częściach płodami z Polski.

Przechodząc z kolei do naszkicowania wewnętrznych stosunków gospodarczych gdańskich, zwrócił gen. Haking uwagę na wielki przemysł gdański, szczególnie w dziedzinie budowy maszyn, w której znów w pierwszym rzędzie podkreślił znakomity pod względem jakościowym stan fabrykacji maszyn, służących potrzebom cukrownictwa. Wprawdzie z uwagi na przesilenie powojenne, przemysł ten nie rozwinął jeszcze swych skrzydeł i bezrobocie gości jeszcze w Gdańsku, jednak można mieć nadzieję, że i ten problem znajdzie pomyślne rozwiązanie w związku z Polską. Charakteryzując robotnika gdańskiego, przyznał mu Wysoki Komisarz jaknajwiększe zalety twierdząc, że niema w świecie lepszego robotnika nad gdańskiego, który pracuje z pełną obowiązkowością i sumiennością, i czasu przeznaczonego do pracy nie traci na nic innego.

Wreszcie dał gen. Haking wyraz swemu głębokiemu zadowoleniu z powodu porozumienia, jakie osiągnęli w Genewie przedstawiciele Polski i Gdańska w sprawie kolei, bez potrzeby odwoływania się do Rady Ligi Narodów. Świadczy to o dobrej woli obydwu stron, jak również o wysokich fachowych zdolnościach ich przedstawicieli. Również administracja kolei, obsługujących port, oddana została polskiemu zarządowi kolejowemu, z uwagi, na dobrze zorganizowaną dyrekcję kolei polskich w Gdańsku. Jednolita administracja leży w interesie obu stron.

W odniesieniu do wewnętrznych stosunków gdańskich wspomniał gen. Haking tylko tyle, że rząd gdański opiera się na stronnictwach prawicowych i centrowych, przyczem ważnym i pożytecznym czynnikiem w życiu politycznem wolnego miasta są stronnictwa lewicowe, wśród których ujawniają się tendencje do zorganizowania się na wzór angielskiej Labour Party.

Przegląd polityczny.

Polska.

Intrygi.

Publicysta polski Wł. Rabski napisał w »Kurjerze Warszawskim« artykuł na temat pewnych prób zbliżenia się polsko-niemieckiego. W artykule czytamy pomiędzy innemi:

»A niemal jednocześnie dziać się zaczęły dziwne rzeczy w Poznańskiem. Niby drobiazgi, ale każdy z nich był balonem próbnym, wypuszczonym z Berlina na Polskę. Oto nagle cały szereg ziemian niemieckich w b. zaborze pruskim oświadczył, że sprzedawać chce zboże za połowę ceny targowej. Gest filantropijny pod adresem ludu polskiego w Poznańskiem! Ale za pięknym gestem stał rząd pruski, który z chytrym uśmiechem finansował całą tę »filantropię«.

A potem nagle jakieś stowarzyszenia czy związki berlińskie zapłonęły Chrystusową miłością do »biednych Polaków«. Zapytano się, czy rząd nasz nie przyjąłby w darze dla ludności polskiej w b. zaborze pruskim kilka wagonów odzieży i obuwia? Rozczulające! Ale władze poznańskie zorjentowały się szybko w tem podejrzanem miłosierdziu i wyrwały odpowiedni nacisk na rząd warszawski, aby odprawił uprzejmie »Danaos dona ferentes«.

Oto są ogniwa olbrzymiej intrygi, która Polskę opłatać zaczyna. To i owo już widzimy wyraźnie, ale polip ma sto macków ukrytych jeszcze w mgle. Słyszymy jakieś szmery, chwytamy półsłowa, cała powierzchnia życia politycznego drga już pod działaniem tych prądów podziemnych...«

Z Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT). Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu rozpatrywała przedewszystkiem projekt ustawy p. ministra skarbu w sprawie sanacji gospodarki finansowej i w sprawie ustanowienia komisji politycznej przy Radzie Ministrów. Powzięto również uchwałę o zaopatrzenie inwalidów wojennych. Rada Ministrów obradowała w dalszym ciągu nad sprawą udziału delegatów Polski na międzynarodowej organizacji pracy przy Lidze Narodów. Dalej załatwiono szereg spraw administracyjnych. W końcu generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Pluciński, przedstawił Radzie Ministrów stan rokowań polsko-gdańskich.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską i Ukrainą Sowjecką.

Warszawa. (EE). 7. X. Wczoraj zarekwirowano dla poselstwa ukraińskiego hotel »Wiktorja«. Poselstwo przybyło dzisiaj do Warszawy. Spotkanie nastąpiło wczoraj w Zdołbunowie, poczem poseł polski p. Puławski złożył wizytę posłowi ukraińskiemu p. Szumskiemu i zaprosił członków poselstwa ukraińskiego na śniadanie. Poselstwo polskie stanie jutro w

Charkowie. Dla ochrony poselstwa w drodze do Charkowa odkomenderowano 20 krasnoarmiejców.

Przedstawiciel Rzeszy niem. w Warszawie.

Powtórzyliśmy za »Welt am Montag« i »Dziennikiem Berl.« notatkę charakteryzującą rzekomego posła niemieckiego w Warszawie, von Schoena. Obecnie dowiadujemy się, iż notatka »Welt am Montag« nie tylko nie była prawdziwą, ale nawet pozbawioną konkretnych podstaw. Albowiem pan Schoen, o którym pisze »Welt am Montag« nie jest bynajmniej identycznym z posłem von Schoenem w Warszawie.

Poseł von Schoen, jak nam wyjaśniono, nie jest wcale synem byłego posła niemieckiego w Paryżu, lecz jedynie dalekim jego krewnym. Nie był on w czasie wojny w Waszyngtonie i nie prowadził tam żadnej propagandy wojennej. Pan von Schoen, poseł niemiecki w Warszawie, jest katolikiem, bawarczykiem, był w służbie bawarskiej, a potem w poselstwie niemieckim w Wiedniu.

Wyjaśniając powyższe, prostujemy niniejszym nasze wywody z dnia 3 października spowodowane błędną notatką redakcji »Welt am Montag«.

Rokowania polsko-czeskie w Krakowie.

Obecnie toczą się w Krakowie od dnia 3 bm. rokowania czesko-polskie w sprawie uregulowania ruchu kolejowego w pasie granicznym, oraz wzajemnego ruchu transportowego. Ze strony polskiej przybyły do Krakowa delegacje kilku ministerstw z Warszawy, przedstawiciele urzędów cłowych, oraz dyrekcja poczt we Lwowie i Krakowie. Ze strony władz kolejowych oprócz delegatów ministerstwa kolei w rokowaniach biorą udział przedstawiciele dyrekcji kolejowych krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej. Władze czeskie reprezentowane są przez przedstawicieli ministerstwa kolei, ministerstwa skarbu oraz urzędów cłowych. Obrady mają charakter ściśle poufny. Jak się dowiadujemy jednak delegacja polska zgodziła się na przepuszczenie towarów czeskich przez Polskę do Rumunji, a jako rekompensatę za to czesi zezwolili na przewóz towarów polskich przez Czecho-Słowację.

Wczoraj obradowały sekcje: prawnicza, drogowa, parowozowa, służby ruchu, handlowa i skarbowa. Układy potrwają jeszcze kilka dni a decyzje będą przedstawione do zatwierdzenia poszczególnym Ministerstwom.

»Krzyż walecznych« dla oficerów francuskich.

Za męstwo i odwagę, jak również zasługi położone dla polskiej armji zostali po raz pierwszy odznaczeni «krzyżem walecznych» oficerowie z wojskowej Misji Francuskiej: pułk. Favory, podpułkownik Remon majorzy: Leroux, Pezet, Gouniot, Andre, Berthelot, kapitanowie: Durand, Rolin, Michalski Władysław, D'Anselme, porucznik Neumann i podporucznik Neaporte.

Straż graniczna na wschodzie.

W wykonaniu zapowiedzianych zarządzeń w sprawie wzmocnienia i udoskonalenia straży granicznej na wschodzie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza przystą[illegible] do budowy znacznej ilości domków strażniczych[illegible] pociągnie za sobą wydatek około 700 miljono[illegible] marek wedle dotychczasowych zamiarów i obliczeń.

Prostowanie kłam[illegible] niemieckich.

Polskie poselstwo w B[illegible]ie zaprzecza urzędowo wiadomości podanej przez »Daily Mail«, jakoby polska drukarnia banknotowa wybijała dziennie 70 miljonów marek. Poselstwo stwierdza ponownie, że polska drukarnia banknotowa bije dziennie 50 miljonów marek i powołuje się na oświadczenie b. ministra finansów, wedle którego zostanie ruch w drukarni banknotowej z początkiem grudnia wogóle wstrzymany, poczem nastąpi zmniejszenie ilości banknotów z obiegu.

Niemcy.

Co Niemcy będą musiały oddać Francji?

Podpisany wczoraj przez francuskiego i niemieckiego ministrów odbudowy Loucheur'a i Rathenaua układ odnoszący się do zwrotu zabranych przez Niemcy z okupowanych terenów przedmiotów i świadczeń rzeczowych nakłada na Niemcy następujące obowiązki: w przeciągu ośmiu miesięcy muszą Niemcy dostarczyć Francji 120 000 ton wyrobów przemysłowych, w zupełności zdatnych do użytku, po odliczeniu tego, co Niemcy od maja 1920 r. już dostarczyły. Niemcy uznają swój osobny dług w sumie 158 miljonów marek w złocie, płatnych w ciągu pięciu lat, zobowiązują się do zwrotu 6200 i 4500 lokomotyw, dalej 62 000 koni, 25 000 owiec i 40 000 roji pszczelnych. W zamian przyznaje układ Niemcom prawo zupełnie wolnego wywozu węgla, o ile zadość uczyniły obowiązkom oddania rocznej raty węglowej na rzecz państw koalicji. Wywóz węgla ma być zupełnie wolny.

Jeszcze jeden dowód, jak niesłusznymi są argumenty niemieckie, że Górny Śląsk jest im niezbędny do pokrycia własnego zapotrzebowania węgla. Gdy Polska dzisiaj musi miesięcznie płacić 200 miljonów niemieckich marek za węgiel górnośląski, aby pokryć swoje minimalne zapotrzebowanie, Niemcy nawet po oddaniu kilku miljonów ton węgla na poczet odszkodowań są w stanie podtrzymać wywóz tego towaru za granicę.

Niemcy ratyfikują traktat pokojowy z Ameryką.

Berlin. (EE.) Rada Rzeszy zatwierdziła wczoraj wieczorem niemiecko-amerykański traktat pokojowy, który obecnie zostanie urzędowo ogłoszony i tem samem zyska dla Niemiec moc obowiązującą.

Wojska amerykańskie w Nadrenji nie będą wycofane.

Berlin. (EE.) Z Waszyngtonu donoszą, że także po ratyfikacji traktatu pokojowego z Niemcami przez senat, która swoją drogą jest jeszcze bardzo wątpliwą, wojska amerykańskie nie zostaną wycofane z Nadrenji.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Bawarji.

Berlin. (EE.). Rozporządzeniem rządu bawarskiego w porozumieniu z rządem Rzeszy, zniesiony został z dniem dzisiejszym stan oblężenia w Bawarji.

Sto miljardów wynoszą koszta utrzymania armji okupacyjnej w Niemczech!

Berlin. (EE.) Na mocy uchwały komisji reparacyjnej ustanowiono sumę kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych na zajętym terenie Niemiec za czas od 11 listopada 1918 r. do 5 maja 1921 r. na trzy miljardy sześćset trzydzieści dziewięć i pół miljona mk w złocie. Według dzisiejszego stanu kursu marki niemieckiej będą więc Niemcy musiały zapłacić przeszło 100 miljardów marek.

Niemiecki przemysł żelazny.

Pisma niemieckie zajmują się mową duesseldorfskiego radcy komercjalnego Kloecknera, wygłoszoną na generalnem posiedzeniu lotaryngskiego Tow. akc. górniczego i hutniczego, który między innemi stwierdził nader korzystną konjunkturę dla niemieckiego przemysłu żelaznego. Przemysł ten znajduje szeroki zbyt zagranicą, szczególniej w Anglji i przewidywalnie owa korzystna konjuktura potrwa dość długo.

Jednakże stoi ona w ścisłym związku z kursem marki niemieckiej. Radca Kloeckner stwierdza bez ogródek, że »szybkie podniesienie się wartości marki niemieckiej pociągnęłoby za sobą straszliwą katostrofę przemysłową«.

Jak bardzo dziwnie nawet na pierwszy rzut oka brzmi takie twierdzenie, to w rzeczywistości jest ono tylko potwierdzeniem znanej prawdy o ścisłej zależności stanu produkcji krajowej i wywozu wytworów przemysłowych od stanu waluty. Kraje o nizkim stanie waluty mają obecnie wszędzie dobre warunki rozwoju przemysłowego, natomiast kraje takie jak Anglja, Ameryka, a choćby i Czechy doświadczając ciężkich przesileń przemysłowych i klęski bezrobocia, a to [illegible] przyczyn wysokiego stanu waluty, który wpływa hamująco przedewszystkiem na rozwoj eksportu.

Górny Śląsk.

Gminy pszczyńskie do Ligi Narodów.

Bytom. 88 gmin powiatu pszczyńskiego wysłało rady Ligi Narodów rezolucje, żądające przyłączenia terytorjum plebiscytowego do Polski oraz protestujące przeciwko nieprawdziwym wiadomościom prasy niemieckiej o rzekomej zmianie przekonań ludności polskiej na Górnym Śląsku. Rezolucje brzmią:

Wobec pogłosek, rozsiewanych przez prasę niemiecką, jakoby w uczuciach ludu polskiego w pow. pszczyńskim miała nastąpić zmiana na korzyść Niemiec, my, zebrani dziś na nadzwyczajnym posiedzeniu rady gminnej, oświadczamy uroczyście, że miljony marek, wyrzucone przez rząd niemiecki na przekupienie ludności polskiej na Górnym Śląsku, nic w uczuciach naszych nie zmieniły i nie zmienią. Przeciwnie, barbarzyństwa i okrucieństwa niemieckie, popełniane w innych powiatach, spotęgowały jeszcze wolę naszą należenia do Polski, okazaną niezbicie przez plebiscyt i umocniły nas w tym przekonaniu, że tylko złączenie nasze z Polską może nam zapewnić życie narodowe wolność oraz byt gospodarczy. Niewzruszenie wierząc w głębokie poczucie sprawiedliwości Ligi Narodów, zanosimy do niej gorący apel, aby nie dopuściła do wyrządzenia nam najokropniejszej krzywdy, lecz w myśl zasad sprawiedliwości, aby dopomogła nam do najszybszego połączenia się z naszą macierzą polską.

Powiat katowicki chce należyć do Polski.

Bytom. Wszyscy sołtysi i ławnicy pow. katowickiego zebrani dnia 28 września w Bogucicach wysłali do Rady Ligi Narodów następującą depeszę. Stroskani o los pow. katowickiego, a ufający w sprawiedliwość Ligi Narodów pozwalamy sobie wnieść jeszcze w ostatniej chwili prośbę o przyłączenie tego powiatu do Rzeczypospolitej Polskiej. Następują podpisy.

Austrja.

Nowy zamach stanu?

Wiedeń. Donoszą, że w całej Austrji panuje niezwykle wrzenie. Austrja jest ogołocona z wojska i żandarmerji, które odeszło na granicę węgierską, nie dorównując jednak siłą wojskom węgierskim. Tymczasem agitacja monarchistyczna, względnie próby powołania na tron austrjacki Wittelsbachów zmusiły

---

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Ksiądz Jan na chwilę zapomniał o wszystkiem. Twarz trupio mu zbladła i z ustami na wpół otwartemi patrzał jak skamieniały na księgę, pokrytą cienką warstwą pyłu. Brat bibljotekarz stał sobie skromnie na uboczu, nie rozumiejąc, zresztą, zbytnio, co znaczyć ma cała ta scena.

Przeor podniósł się również zdziwiony niezmiernie.

— Co wam jest, księże, pobledliście tak strasznie, jakbyście śmierć ujrzeli przed sobą? Ta książka...

— Jest ta sama, która leżała u mn e nocy wczorajszej w pokoju. Ta sama oprawa, ta sama plama ciemna na jednym z rogów; nie, nie mylę się książkę tę przed godzinami kilku miałem w swem ręku.

Mówiąc to, wyciągnął dłoń ku księdze, by otworzyć okładkę.

— Ależ obłęd spadł na was, kapłanie! — rzekł z gniewem przeor stary. — Kronika ta nie mogła wyjść poza mury klasztorne. Musiałbym wiedzieć o tem. Lub może wy, bracie Franciszku, wiecie coś innego?

Przeor spojrzał na bibliotekarza surowo, który zrazu przeraził się i zatrząsł cały.

Ale zaraz położywszy rękę na piersi, odparł głosem spokojnym i poważnym:

— Ojcze czcigodny, zarządzam biblioteką naszą już lat dwadzieścia. Nie dałem nigdy powodu do skargi. Nigdy żadna z książek tych nie wydostała się poza mury klasztoru, dopóki wyraźnie nie byłem do tego upoważniony. A cóż dopiero z kroniką! Leżała w szafie całkiem od tyłu i od dłuższego już czasu nikt jej nie ruszał. Dowodem cienka warstwa kurzu, spoczywająca na niej, jak o tem każdy może przekonać się.

Przeor skinął głową łaskawie.

— Skrzywdziłem cię, bracie Franciszku, tem lekkiem podejrzeniem z mej strony. Znam was od dawnych lat, wybaczcie! Co do was, szanowny księże, przyjrzyjcie się kronice raz jeszcze, dobrze przyjrzyjcie się i powtórzcie potem pierwotne słowa wasze, o ile będziecie mogli to uczynić.

Ksiądz Jan pochylił się nad stołem i okiem rozgorączkowanem patrzał na księgę.

Jakby przez mgłę widział oprawę książki i osobliwszą plamę na górnym tej kancie. I gdyby świat cały nazwał go warjatem lub głupcem, przekonany był, że książkę tę miał u siebie w nocy.

— Nie mylę się, twierdzę to samo, co wprzódy.

Przeor markotnie potrząsnął głową.

— Otwórzcie okładkę i poszukajcie miejsca tego, w którym przytoczony jest wyrok na ostatnią z czarownic. Jeżeli również i słowa zgadzać się będą — ale to jest przecie nie możliwe, mogą być podobne tylko. Kto może wiedzieć, jaka książka znajdowała się w pracowni waszej.

Wikary tymczasem drżącemi rękoma otworzył kronikę sądową i przewracał karty. I z gardła wydobył mu się ochrypły głos i upadł raczej, niż usiadł z powrotem na krzesło.

— Czytałem początek... czytałem dalej... słowo w słowo zgadza się z tem, com przeczytał w nocy! — wyjąkał, oddychając z trudnością.— Jestem widocznie chory, a głowa płonie mi, jak w febrze. Wybaczcie mi, czcigodne ojce. i pozwólcie mi odejść. Dziękuję, żeście raczyli uczynić zadość mej prośbie.

Ksiądz Jan dotknął się prawicą czoła, pokrytego potem.

A przeor wstał i zbliżył się do księdza.

— Tak, bracie, jesteście napewno chorzy, i zła gorączka prześladuje was. Jeżeli życzycie sobie, to przyślę wam dziś jeszcze wieczór brata Marcina na probostwo, a on wam wręczy lek skuteczny. Wszystko to — to tylko zła febra. Za kilka dni będziecie zdrowi i sami śmiać się będziecie z dziwnej przygody. Wszystko jest w ręku Boga.

Ksiądz Jan nagle uspokoił się.

— Oby stało się tak, ojcze czcigodny! — odpowiedział i wstał również. — Mogę więc iść do domu. Jeżeli brat Marcin odwiedzi mnie, będę mu rad bardzo.

Gdy przechodził koło stołu, ku drzwiom biblioteki, spojrzał raz jeszcze przelotnie i z bojaźnią na księgę. W refektarzu pożegnał się z przeorem.

Powoli schodził ze wzgórza, w głębokiej pogrążony zadumie.

Nie wiedział, że na nim przeor stary patrzał długo i że, gdy ksiądz Jan znikł za grupą jodeł, pokiwał smutnie głową.

— — Dziwne, szczególne? Cóżby to miało znaczyć! — wyszeptała przeor.

I raz jeszcze spojrzał na drogę, potrząsnął głowę i udał się do swej celi.

Wieczoru tego przeora nie ujrzano już więcej.

I tylko, gdy bracia przechodzili z cicha koło drzwi jego, słyszeli, jak żarliwie stary ów stary człowiek modlił się półgłosem.

Przeor modlił się za spokój i uzdrowienie duszy swego młodego brata Jana.

Późnym wieczorem zjawił się na plebanji brat Marcin i znalazł wikarego podnieconym bardzo.

Dał mu lekarstwo, jakieś i wrócił do klasztoru.

Zdaniem jego, ksiądz Jan zanadto wytężał się przy pracy, to też powinien się oszczędzać bardzo dni następnych. Ksiądz przekrzekł z uśmiechem, że zastosuje się do rady.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

robotników do stworzenia samodzielnej straży i obsadzenia ważniejszych posterunków.

Także w Tyrolu wzmogła się do zenitu chęć oderwania się od Austrji. Do Tyrolu przybywają bezustannie transporty broni z Bawarji. Ścigani niemieccy wywrotowcy nacjonalistyczni Kapp, Pabst i Erhardt biorą żywy udział w tym ruchu, na którego czele wedle wiadomości ma stanąć b. austrjacki generał Dankl.

Ameryka.

Sejm polski za oceanem.

W Chicago rozpoczęły się obrady delegatów Związku wychodźtwa polskiego w St. Zjednoczonych. Obrady mają przebieg burzliwy. Przemawiali: Smulski, poseł Jan Załuska, który przybył z Warszawy i Mac Cormick, senator stanu Illinois. Na delegata Związku na Sejm wychodźtwa polskiego wybrano Żychlińskiego.

Postanowiono utworzyć osobny wydział wykonawczy.

Delegatów polskiego stronnictwa ludowego pp. Bryła i Dębskiego, którzy od dość dawna objeżdżają kolonje polskie w Stanach Zjednoczonych, usiłując agitować na rzecz tego stronnictwa, by zdobyć środki na zbliżającą się kampanję wyborczą w Polsce, wcale nie dopuszczono na posiedzenie Związku.

Marja Konopnicka.

(* 1846 † 8 paźdz. 1910)

Nad grobem Marji Konopnickiej anioł poezji narodowej najserdeczniejsze łzy wylał, gdy przed laty 11 składano do mogiły doczesne szczątki wieszczki. Łzy spłynęły, kolce żalu czas pokruszył — bo tak dzieje się na świecie i dziać się musi w imię niezłomnych praw życia. Dzisiaj u grobu Konopnickiej góruje radosne poczucie dumy, iż duch narodu wyłonił ją z siebie, ni to perłę wspaniałą w muszli poczętą, lub pęcze przewonnego kwiatu na cierniowej gałązce. To jakby wszystkie soki krzu ojczystego zbiegły się, by ów kwiat wydać, a wszystkie cierpienia narodu skupiły się w promiennem perły stężeniu.

Powiedziano o Konopnickiej nad ledwie zastygłemi zwłokami, że wyśpiewała krzywdy ludzkiej gorycz krwawą i pastuszka smutek rzewny, szare ścieżki po ugorach i ciszę cmentarnej bramy. Tak: Ból był jej ukochaniem najgorętszem. Ale nie dała się okuć mu w pęta, nie była niewolnicą myśli czarnych i posępnych. Umiała równie głęboko wyczuwać wszechpotężną radość życia, matką dzieł twórczych, nieskończoną dźwignię postępu, przewodniczkę w pochodzie ku wolności, ku prawdzie, ku potędze.

Płynęło to u niej ze źródła miłości szczerej a gorącej, roztaczającej skrzydła aż hen, gdzieś w zaświaty. Kochała przyrodę i człowieka, nadewszystko jednakże kochała naród. Kochała słońce i gwiazdy i ziemię, nadewszystko jednakże kochała ziemię ojczystą. A było to nie fantastyczne kochanie, błędne, jak babiego lata przędza, tam ulatująca, dokąd ją wiatr poniesie. Była to miłość żywa, krwią serdeczną pulsująca, na dokładnem poznaniu i zrozumieniu polskiej przyrody, polskich dziejów polskiej duszy wsparta. Polskość — to było dla niej znamię najświętsze i wszystko, na czem ono spoczęło, było jej święte. Biały dworek, czy chata wieśniacza — ale zwłaszcza ta chata, o której mówiło jej trafne przeczucie, że z pod strzechy słomianej wyjdą w dzieje rzeczy wielkie.

Konopnicka wierzyła niezłomnie w wyzwolenie Polski. Z poezji jej, jak orzeźwiające tchnienie, wiała pewność, iż wielka chwila zmartwychwstania. Ojczyzny już nie daleka.

Z tą pewnością zamknęła oczy do snu wiekuistego, na krótko przedtem, zanim cud przez nią przepowiadany stał się rzeczywistością... Widziała Ziemię obiecaną — nie weszła do niej.

Z hołdem klonią się dziś serca i czoła przed duchem poetki, której »Rota« stała się hymnem narodowym! »Gazeta Łowowska«.

KRONIKA.

Olsztyn, 11. października 1921.

Kalendarz na środę: Serafina, Maksymiljana b. Wschód słońca o g. 6,21; zachód o g. 5,11.

— **Pogłoski** rozsiewane u nas, o konieczności wyprowadzenia się do Polski mieszkańców b. terenów plebiscytowych, którzy optowali za Polską, są nieprawdziwe. Dotąd nie jest ustalony żaden termin. O wydaleniu tych Polaków niema żadnej mowy.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W nocy z soboty na niedzielę włamano się do mieszkania p. Turowskiej w »Hindenburgshöhe«. Sprawcy weszli przez balkon wybiwszy szybę do mieszkania prywatnego p. T. Złodzieje skradli następujące przedmioty: Złoty damski zegarek z rubinem i brylantami, drugi złoty zegarek, srebrny łańcuszek do zegarka, złoty łańcuszek z rubinami, bransoletkę, szpilkę do krawata z modrym kamieniem, złotą broszkę z brylantem, złotą broszkę, 5 pierścieni złotych z brylantami i srebrną bransoletkę, oraz kosztowne futro z jedwabnej materji. Oprócz tego skradli wiele bielizny. Szkoda wynosi 70-80000 marek. Pani Turowska wyznaczyła 5000 marek nagrody za wykrycie złodzieji. Wszelkie wiadomości dotyczące tej sprawy uprasza policja kryminalna pokój 54.

* **D. Gryźliny.** W niedzielę 9-go b. m. odbyło się zebranie naszego Towarzystwa Ludowego przy dość licznym udziale członków. Przybyli także nasi rodacy z sąsiednich wiosek, z Wymoja, Miodówka, Stawigudy i Plusk. Cześć im za to.

Pan Baczewski w przeszło godzinnym wykładzie opisał zebranym swoją podróż do Częstochowy na odpust Matki Boskiej. W duchu zaprowadził zgromadzonych na Jasną Górę, przed obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, pokazując wspaniałość miejsca św., liczne kompanje ludu polskiego przybywające do Częstochowy. Tak przemówił do serca zebranym, iż słuchaczy, a zwłaszcza słuchaczki do łez wzruszył. Zgromadzeni postanowili udać się na wiosnę o ile możności in corpore do Częstochowy. — Swoją dalszą wycieczkę do Krakowa i Wieliczki opisze nam p Otton B. na przyszłem zebraniu. Przemawiali także pp. Brzeszczyński z Gronit, Jan Baczewski z Olsztyna i Lengowski z Grünau.

Na końcu pobudzono Towarzystwo śpiewu „Halka" do nowego życia. Pod batutą p. Brzeszczyńskiego odśpiewano kilkanaście piosnek. Młodzież ochoczo garnęła się do śpiewu. Lekcje śpiewu odbędą się teraz regularnie co tydzień.

Zebranie solwował przewodniczący o 1/27 wieczorem. Na przyszłe zebranie zaprasza Towarzystwo także naszą poetkę warmińską pannę Ziętarównę.

* **Orzechowo.** Przeszłego czwartku wybuchł ogień w mieszkaniu mistrza stolarskiego Kneflowskiego. Ogień podłożył pasterz. W krótkim czasie stał się dom mieszkalny kupą popiołów. Pomocy mieszkańców zawdzięczyć trzeba ocalenie budynków gospodarczych. Pościel, bielizna, ubrania i zapasy żywnościowe stały się ofiarą płomieni.

* **Bruniewo.** Do pewnego tutejszego browaru włamali się w przeszłym tygodniu złodzieje. Otworzywszy przemocą 2 biurka zabrali z nich 1 200 marek i paczkę kuponów, zawierającą 3 kupony po 1000 i 67 po 300 marek.

Z Powiśla.

* **Brzeźno.** Przed kilku dniami wybuchł ogień w fabryce maszyn rolniczych. Do rozszerzenia się pożaru dopomogły wielkie zapasy torfu i węgli, które się tam znajdowały. Spaliły się wszystkie szopy pełne maszyn. Szkoda wynosi miljony.

* **Elbląg.** »Elbinger Zeitung« pisze: Mój przyjaciel T. czytał przed niedawnym czasem w gazecie o środku przeciwko odstającym uszom. Mając duże odstające uszy, zgłosił się po ów środek. Po niejakim czasie nadeszła paczka, za którą zapłacił 13,60 mk. Paczka zawierała torebkę z tekstryną (do przylepienia) i słowa: „Zawartość torebki z wodą zmieszać, posmarować uszy i przylepić je do głowy. Skutek natychmiastowy".

Z Mazur.

* **Szczytno.** Uczeń szkolny E. Welt zatrudniony był u gospodarza Sokoliessa przy kopaniu kartofli. Chcąc jechać do domu na obiad wlazł na koło pozwozu, z którego chciał wskoczyć na wóz. Tymczasem konie pociągnęły i chłopak spadł i złamał sobie nogę. Zawieziono go do domu chorych. — Strzelca Grzenitzkiego od 3 kompanji strzelców, napadło pewnej nocy trzech ludzi i pokłuli go strasznie nożami. Sprawcy znikli bez śladu. Znaleźli się jednak naoczni świadkowie wypadku, którzy przyczynili się do wykrycia napastników i ukarania ich.

* **Jańsbork.** Pomocnik leśniczy Schleifereit pochwycił 25 września dwóch znanych złodzieji leśnych i oddał ich w ręce policji.

* **Gołdap.** Przed niedawnym czasem przyszedł do pewnego robotnika na wsi jakiś podróżny, który się przedstawił jako zegarmistrz i prosił o pracę. Przypadkowo był zegarek kieszonkowy robotnika zepsuty, więc dał go nieznajomemu do naprawy. Ten ostatni znikł z zegarkiem i więcej nie powrócił. — Komisja sądowa udała się wczoraj na miejsce wypadku w Hegelingen i zezwoliła na pochowanie trupów. Zanim Hülsen swoją żonę zabił nożem, musieli oboje staczać, jak ślady wykazują, okropną walkę. Świadkowie naoczni twierdzą H. udał się z zbroczonemi krwią rękoma do mieszkania i tam się zastrzelił. Uczynił to w napadzie obłąkania.

* **Ełk.** Przed kilku dniami zdolano pochwycić mordercę Kraatza, który był na śmierć skazany. Pochodzi on z okolicy Jańsborka i miał kryjówki w tamtejszych lasach. Urzędnik kryminalny Bratumil, który trzy tygodnie już go śledził, wpadł wreszcie na ślad zbrodniarza. 6 sierpnia zauważył ojca mordercy skradającego się do zabudowań gospodarza Killischa w Tylnych Pogobiach. Gdy 19 sierpnia wieczorem tam znowu poszedł, usłyszał na podwórzu rozmowę dwóch mężczyzn, co mu podpadło. Bratumil udał się następnie do wsi i obudził pomocników leśniczych Szlefereita i Piszna. Tego ostatniego posłał do Średnich Pogobiów, prosząc 3 leśniczych na pomoc. Wachmistrz Moneur z Jańsborka także przybył. Urzędnicy otoczyli podwórze i schwytali zbiega, który chciał przez dziurę w płocie uciec. Następnie zawieziono go do Ełku i osadzono we więzieniu. Killisch, jego żona i syn starszy twierdzą, że nie wiedzieli o pobycie zbiega w zabudowaniach. Najmłodszy syn liczący 9 lat powiedział, że zbieg już trzy tygodnie tam przebywał. Często widział i ojca mordercy.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** (Dalszy ciąg procesu.) Następnego dnia zeznaje Protze, że gdy pani H. powróciła i owe »Dzięki Bogu« wyrzekła, poszła do rzeczy leżące na stole i podarowała mu pierścień i zegarek zamordowanego oraz 40 marek. Następnie zaczęła trupa krajać. Protze nie mógł znieść okropnego widoku. Było mu niedobrze. Pani H. widząc to zawołała: »Ty chcesz być sanitarjuszem, a nie możesz znieść widoku krwi?« Następnie posłała go do kuchni.

9 miesięcy po wypadku ożenił się Protze. Krótko po tem poszedł do p. H. prosząc ją o 400 marek, których mu nie dała. Oskarżony, który jest ojcem, na wzmiankę o dziecku zaczął płakać. Prosi on żeby sąd dał żonie i dziecku 5000 mk. nagrody za wydanie go przez żonę policji.

Następnie przesłuchano p. Meise, która w onczas mieszkała u Hembergerów. Zeznaje ona, że Hemberger bardzo kochał swoje dzieci, lecz z żoną często się kłócił. Gdy w dniu mordu poszła do kuchni i zobaczyła rzeczy zamordowanego leżące na stole, bardzo się wystraszyła co zauważywszy H. rzekła z uśmiechem: „Boże, jak ta mała pobladła". Następnego dnia oddała jej paczkę z prośbą by ją zaniosła na dworzec i tam oddała. Hembergerowa opowiadała jej, że spała bardzo mało, lecz trupa poćwiartowano. Na zapytanie prokuratora opowiada Protze, że zażywał często morfjum, raz nawet okradł jakąś ubogą kobietę, by sobie kupić trucizny.

Następnie przesłuchano rodziców i krewnych Protzego.

Przemysł i handel w Polsce.

Bawarczyk o Targach Wschodnich.

Jeden z przedstawicieli monachijskiej Izby handlowej, który zjechał do Lwowa, by obejrzeć nowe dzieło, opowiada, iż Bawarja z wielkiem zainteresowaniem śledzi rozwój przemysłu polskiego, za którego wyraz słusznie uważa Lwowskie Targi Wschodnie.

— Jadąc tu jednak — opowiada ten pan, jak i wszyscy zresztą przyjezdni z zagranicy — nie przypuszczałem ani na chwilę, że zastanę tu coś tak kolosalnego. Muszę przyznać się panom otwarcie, że nasza prasa codzienna nas okłamuje pisząc o upadku i zniszczenia waszego przemysłu i niedołęstwa organizacji. To, co widzę we Lwowie, jest na europejską miarę zakrojone, że nawet my, Niemcy, mający sławę dobrych organizatorów, nie moglibyśmy temu nic zarzucić.

Zwracałem uwagę na niesłychanie ciężkie warunki nasze, spadek waluty, wyniszczenie wojną itd,

Gość z Bawarji chwali w dalszym ciągu uprzejmość i gościnność naszą, bo tam u nich powszechne jest zdanie, że ludzie w Polsce, to skończeni brutale, że podróżuje się u nas tygodniami, więc nie może się dość nadziwić punktualności naszych pociągów.

Bawarja potrzebuje z Polski przedewszystkiem skór surowych. Pozatem drzewa, gdyż nasze jest grubo tańsze, nawet po doliczeniu kosztów importu.

Jak na razie stosunki handlowe z Polską są nieznaczne, organizacją się przeważnie do naszej, ropy którą pokrywa się większą część zapotrzebowania bawarskiego.

— Co do handlu i przemysłu — powiada dalej gość z Monachjum — to wróciliśmy już prawie całkowicie do stosunków przedwojennych.

Bawarja wraca do swej roli ekonomicznej, zrezygnowawszy ze szumnych haseł bojowych, które ją doprowadziły do głodu i nędzy.

— Mam nadzieję — kończy uprzejmy informator — że gdy różnice narodowościowe i utrudnienia cłowe osłabną, wtedy znajdzie się niejedna platforma ekonomicznego porozumienia między temi dwoma krajami

Ruch towarzystw.

Tropy. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 października po poł. o godz. 5-tej w lokalu pana Brauzy. O liczny udział członków prosi Sypniewski, prezes.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 16-go października zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu. Zarazem założy się kółko śpiewackie. O liczny udział tak członków jak i gości mających chęć wstąpienia do kółka śpiewackiego bardzo się prosi. Przybędzie mówca zamiejscowy. Cześć polskiej pieśni! Zarząd.

Mikołajki, pow. sztumski. Zebranie miesięczne Tow. Kobiet pod wezw. św. Kingi odbędzie się 16-go b. m. o godz. 3 ciej po poł. w ochronce. Zebranie Zarządu w środę 12-go o godz. 2-giej po poł. O liczny udział uprasza Przewodnicząca.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla 2 chłopaków 14—16-letnich do wszelkiej pracy w gospodarstwie, od 11 listopada;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Katechizmy chełmińskie historje święte elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków w Kwidzynie.

Ziemniaki skupuje

w wielkiej i małej ilości. Odbiór i kasa przy wagonie.
T. Chudak, Marienburg.

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powrożnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.
Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

Żywoty Świętych Pańskich

na wszystkie dnie roku
opracowane podług
Ks. Piotra Skargi
i nnych wybitnych autorów
obejmująca około 1200 stron i kilka set obrazków, w mocnej i ładnej oprawie
można nabyć za 75 mk.,
z przesyłką 5 mk. więcej
w księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

SŁOMĘ

kupuję i każę odebrać
L. Kunath, Olsztyn, Libsztacka 23/24.

Płacę najwyższe ceny za
srebro, złoto, platynę.
V. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

USTAWY
DLA
TOWARZYSTW LUDOWYCH
MA NA SKŁADZIE
KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Zimowa garderoba damska i męska

już nadeszła, którą sprzedajemy **po bajecznie tanich cenach** pomimo ogromnego podrożenia wszelkich towarów w ostatnim czasie.



Płaszcze damskie z dobrych ciężkich materjałów, najnowsze fasony, po 750.--, 625.--, 450.--, 250.--, 150.-- **75.00 mk.**

Bluzki z bawełnianej flanelki . . . . już po **29.00 mk.**

Spódnice kolorowe i czarne . . po 150.—, 125.—, 98.—, 75.— **39.00 mk.**

Garnitury futrzane, mufki i boa

Ubrania męskie **modnie uszyte z dobrych trwałych materjałów** po 750.—, 650.—, 525.—, 395.— **325.00 mk.**

Ulstry i raglany męskie najnowsze fasony w ładnych solidnych deseniach . . już po **350.00 mk.**

Spodnie w paski :: kamizelki :: bielizna
∴ krawaty i szelki ∴



Kto chce ładnie, tanio i dobrze się przyodziać, niechaj niezwłocznie pospieszy do firmy

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon nr. 41. (właściciele: Kowalski & Szulc.) Rynek 94.